

**„Postanawiam czynić wszystko, co umiem  
i co mogę, aby ludzie Cię znali i kochali,  
i aby wynagrodzić zniewagi,  
które spotykają Cię codziennie od nich,  
a zwłaszcza od członków mojej rodziny” –**

*Laura Vicuña*

**Błogosławiona Laura** należy do nielicznego grona dzieci wyniesionych na ołtarze. Urodziła się 5 kwietnia 1891 roku w stolicy Chile, Santiago. Bardzo wczesnie zaczęła ujawniać cechy wyróżniające ją spośród wychowanek szkoły w Junin de los Andes w Argentynie. W nauce była jedną z pierwszych. Cieszyła się bardzo dobrą opinią. W 1893 nagle umarł ojciec Laury - prawdopodobnie na zapalenie płuc. Już po jego śmierci przyszła na świat młodsza siostra Laury - Julia. W 1899 roku matka Laury wraz z córkami udała się w poszukiwaniu środków do życia poprzez Kordyliery do Argentyny. Osiedli w miejscowości Quilquikú - skupisku poszukiwaczy przygód, uciekinierów i uchodźców, znanej również - jak podają źródła historyczne - z moralnego zepsucia. Matka Laury Mercedes znalazła tu pracę w gospodarstwie Manuela Mora, z którym podjęła pożycie. Manuel często się upijał i był brutalny w stosunku do otoczenia. Matka Laury nie była szczęśliwa. Dziewczynka zaczęła się gorliwie za nią modlić. Mimo, że związek z nim przekreślał możliwość korzystania z sakramentów świętych, dbała o religijne wychowanie córek. Dlatego też oddała w 1901 roku dziewczęta do szkoły z internatem prowadzonej przez siostry salezjanki w Junin de los Andes. Tu Laura przygotowywała się do I Komunii św. Tutaj też zapałała gorącą miłością do Chrystusa i postanowiła poświęcić Mu swoje życie. 8 grudnia 1901 r została przyjęta do Stowarzyszenia Córek Maryi. Po otrzymaniu w 1902 r sakramentu bierzmowania, Laura poprosiła o przyjęcie jej do postulatu zgromadzenia siostr salezjanek, u których znalazła schronienie, opiekę i pomoc. Odmówiono jej jednak przyjęcia do zakonu z powodu młodego wieku i postępowania matki żyjącej w oddaleniu od Boga.

Wówczas, za zgodą spowiednika ks. Crestanello, złożyła prywatne śluby czystości, posłuszeństwa i ubóstwa, zrozumiał, że sens życia leży w poznaniu Chrystusa i miłości do Niego. Grzeszne życie rodzonej matki było dla niej wielką udręką. Rozumiała niebezpieczeństwo sytuacji, w jakiej znajdowała się matka, a gdy pewnego dnia usłyszała słowa Ewangelii mówiące o tym, że prawdziwa miłość prowadzi do oddania życia za ukochaną osobę - ofiarowała swoje życie za nawrócenie matki. Pewnego dnia, kiedy razem z matką i siostrą uciekła do sióstr zakonnych, konkubent matki ją znalazł, wychłostał pejcem i kopał chorą leżącą na ulicy. Przez tydzień cierpiała, pozostając pod opieką matki i zakonnic. W końcu wyjawiała matce swój sekret: „Mamo, ja umieram, ale jestem szczęśliwa, że oddałam za ciebie życie. Prosiłam o to naszego Pana.” Matka zrozumiała, o czym mówi Laura i błagała ją o przebaczenie, jak również Pana Boga. 22 stycznia 1904r. Laura umarła. Matka poszła do kaplicy wypowiadać się i przyjąć Komunię Świętą. Duchowość Laury trafnie oddają jej słowa: **„Myśl o Bogu pomaga mi, pociesza i towarzyszy wszędzie, gdziekolwiek się znajdę, w szkole czy na podwórku”**. Pobyt w salezjańskim kolegium był dla Laury czasem kroczenia ku szczytom świętości. Pociągnięta przykładem św. Dominika Savio wypełniała jego hasło: **„Raczej umrzeć niż zgrzeszyć”**. Modliła się wiele o nawrócenie mamy, a gdy to nie pomogło, ofiarowała siebie. Ten płynący z głębi serca dar został przyjęty przez Boga. Po śmierci na grobie Laury wyryto napis: **„Życie jej było poematem czystości, ofiary i miłości wobec matki”**.

Jan Paweł II ogłosił Laurę Vicuña błogosławioną w roku 1988. Nazwał ją **„eucharystycznym kwiatem”**. Mówił wówczas: „Postać bł. Laury uczy wszystkich, że z pomocą łaski można przezwyciężyć zło, że ideał czystości i miłości, nawet gdy się go znieważa i atakuje, ostatecznie zajaśnieje i oświeci serca. Moment beatyfikacji [...] pomaga nam także zrozumieć niezastąpioną rolę rodziny w wychowaniu dzieci oraz to, że dzieci mają prawo do życia w normalnej rodzinie, będącej miejscem wzajemnej miłości

oraz formacji ludzkiej i chrześcijańskiej. Wydarzenie dzisiejsze jest apelem do współczesnej społeczności ludzkiej, aby potrafiła respektować instytucję rodziny i wychowanie dzieci. **Niech Laura Vicuña oświeci was wszystkich, młodych, i niech inspiruje do rzeczy wielkich”**.

## **Cierpienia rozwodników po śmierci**

*Wizje zmarłej w opinii świętości siostry Medardy-*

*Zofii Wyskiel (zm. 16.05.1973 – Poznań).*

Widziałam w czyścicu także dusze, które zerwały Sakrament Małżeństwa. Dusze te związane są jakby ognistymi łańcuchami... chcą oderwać się od siebie, aby być swobodne, ale to jest niemożliwe. Im więcej chcą się oderwać, tym bardziej cierpią... bo się szarpią... Cierpienie to jest okropne! Gdzie jedna dusza się ruszy, tam druga iść musi za nią.

Widziałam inne osoby, które zerwały Sakrament Małżeństwa żyjąc w rozpuście, popełniając grzech wiarołomstwa przez powtórne związki cywilne, nielegalnie żyjąc, cudzołożyli ciągle, popełniając grzech śmiertelny. Osoby te były w świętokradztwie. Dusze ich wtrącone były w takie otchłanie, że patrzyłam z przerażeniem i myślałam, że to dno piekła... panowały tam okropne ciemności. Pytałam, dlaczego są takie ciemności? Dlatego, że miały okazję przejrzeć, a były zaślepione bo i Kościół je nawoływał i wiedziały, że źle postępują... Dusze matek, które pozostawiły swe dzieci bez opieki i poszły za popędem zmysłowym, dając zgorzenie swoim własnym dzieciom, tak samo i ojców, którzy nie opiekowali się dziećmi, zostawiając żony z dziećmi na pastwę losu, miały za to jeszcze dodatkową pokutę: – ciągle miały przed oczyma swoje dzieci, które przez złe wychowanie również poszły na rozdroże, widziały nie tylko swoje własne grzechy, ale i grzechy swych dzieci, co sprawiało im wielkie męczarnie... kryły się w czeluściach, aby tego nie widzieć, ale im więcej się ukrywały, tym więcej widziały swoje straszne zbrodnie... Najwięcej cierpiały kobiety, które przez swoją kokieterię i wyuzdanie zdradzały mężów, a innych mężów odciągały od ich żon i ogniska domowego, mimo że te rodziny żyły przedtem przez wiele lat w najlepszej

zgodzie. Takie kobiety, które nazwać można diabłami a nie kobietami, które potrafiły rozbić ogniska domowe, cierpią tutaj najwięcej. Twarze ich, które były powodem do grzechu, są powykrzywiane, istne karykatury! Nawet w tej chwili widzę takie dusze, są szpetne, że nie mogę rozemnać, czy to szatan, czy dusza, czy coś podobnego do szatana. **Gdybym nie wiedziała, że to jest czyściec, gdzie oprowadza mnie Anioł, to naprawdę myślałabym, że to piekło.** Słyszę jakieś krzyki, jakieś wycia. Lecę w przepaść najgłębszą, wydostaję się z niej i znowu lecę w tę przepaść. Pomyślałam sobie, jakże straszną jest rzeczą wpaść w ręce Sprawiedliwości Boga. **Widzę tu wielką Sprawiedliwość Boga, ale i zarazem wielkie Miłosierdzie Boże, że dusze te nie są w piekle, a to dlatego, że inne modliły się o ich nawrócenie.** Najwięcej prześlągnięta wyjednały dusze ukryte, zwłaszcza w klasztorach klauzurowych, gdzie odmawiają sobie wszystkiego, nieraz nawet światła dziennego; tak samo dusze ofiarnej miłości, dusze pokorne, często służące, które w ukryciu modliły się o nawrócenie i wielkie ofiary ponosiły za dusze grzeszników. One to uratowały te dusze, że wybłagały im akty skruchy i żalu, że nie zostały potępione.

Ta, co dyktuje [ociemniała Siostra Medarda – przypis Redakcji] błaga żyjące dusze, które tak ciężko grzeszą, jak wyżej wspomniane:

**„W Imię Boga Sprawiedliwego i w Imię Boga Miłosiernego – zaniechajcie złej drogi dopóki macie jeszcze czas. Nadejdzie chwila, że przez wasze grzechy cały świat będzie karany!”**

**Św. S. Faustyna w swoim Dzienniczku** pisze: "Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest (...). Jedno zauważyłam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło" (Dz. 741) „Pojawią się na świecie mody, które będą obrażać naszego Pana. Ludzie, którzy służą Bogu, nie mogą być niewolnikami mody”.

**W Kościele nie ma miejsca na mody. Bóg jest zawsze ten sam.” – siostra Łucja**

## Najwięcej ludzi trafia do piekła przez grzechy nieczystości.

Matka Boża do s. Łucji

### Co pomaga duszom czyścicowym?

Najcenniejszą pomocą jest bez wątpienia ofiara Mszy świętej, ale tylko na tyle, na ile zmarła osoba ceniła ją za życia. Także tu spełnia się przysłowie: „Co się sieje, to się zbiera”. Liczą się też Msze św. w dni powszednie, nie tylko te „obowiązkowe” w niedziele i święta. Oczywiście nie wszyscy mogą uczestniczyć we Mszy św. w dzień powszedni. Gdy pracujemy zawodowo, te zadania i obowiązki stawiane są na pierwszym miejscu. Ale niektórzy mogliby pójść na Mszę św., np. emeryt - jest zdrowy, może wstać, mieszka blisko kościoła, ale mówi sobie: W niedzielę mam obowiązek, w tygodniu nie, więc nie idę. Kto tak myśli i postępuje, będzie musiał po śmierci długo czekać, by pomogła mu jakaś Msza święta odprawiona w jego intencji, właśnie dlatego, że mało ją cenił za życia. Jeśli sami nie możemy, wysyłajmy choć nasze dzieci w wieku szkolnym możliwie często. W wielu miejscowościach na Mszach św. w dni powszednie w ogóle nie widuje się już dzieci.

**Gdyby ludzie wiedzieli, jaką wartość ma Msza święta dla życia wiecznego, także i w dni powszednie, kościoły byłyby pełne.**

**W godzinie śmierci Msze święte, w których nabożnie uczestniczyliśmy, są naszym największym skarbem, są o wiele cenniejsze niż te odprawiane za nas po śmierci.**

*Maria Simma, „Moje przeżycia z duszami czyścicowymi”*

Zapraszamy do współpracy w tworzeniu i rozprowadzaniu

Kontakt: [cp.cichy.przyjaciel@gmail.com](mailto:cp.cichy.przyjaciel@gmail.com)

Tel: 506 416 370 wieczorem

Za zgodą Kurii Diecezjalnej w Kielcach

# Cichy Przyjaciel Nr 55

Pismo katolickie



## Bądźmy uczniami Chrystusa

Bieżący rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem: „Bądźmy uczniami Chrystusa”.

Dokonuje się to przede wszystkim w rodzinie i poprzez rodzinę. Z wielkim wzruszeniem zwracamy się więc do rzeszy małżonków i rodziców, dających codzienne świadectwo wiary i miłości: **Wytrwajcie w waszym świętym powołaniu.** Rodziny, których życie duchowe nie jest uporządkowane, zachęcamy do powrotu do Chrystusa.

Wszystkich Was, drodzy Duszpasterze i współpracownicy Duszpasterzy w pięknym posługiwaniu małżeństwu i rodzinie, a przede wszystkim Was, kochani małżonkowie i rodzice wraz ze wspólnotami Waszych rodzin, obejmujemy naszą modlitwą. **Zawierając Was szczególnej opiece Świętej Rodziny z serca Wam błogostawimy:**

**w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.**

*List Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny*

**Przeczytaj i podaj dalej**